



XXVII. rok istnienia.
PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

„Szczutek” wychodzi od roku 1868.

Prenumerata wynosi:

załorocznie . . . 10 zł.	ćwierćrocznie . . 2 „ 50 ct.
półrocznie . . . 5 „	miesięcznie . . . — „ 85 „

Numer pojedynczy kosztuje 20 centów.

Prenumerować można w Administracji „Gazety Narodowej” ul. Karola Ludwika 1. 3., we wszystkich księgarniach, Agencjach dzienników i na wszystkich urzędach pocztowych.

Listy należy adresować:

Redakcja „Szczutka” ulica Karola Ludwika 3.

OGŁOSZENIA przyjmuje we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej” ul. Karola Ludwika 1. 3. po 6 ct. za wiersz jedno szpaltowy lub jego miejsce a nadesłane po 30 ct. od wiersza. — **W Paryżu:** C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four; Paris. — **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas-Walfischgasse 10. Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Grünangasse 12; M. Dukes Wollzeile 6; H. Schallek, Wollzeile 11. i J. Dannenberg I. Kumpfgasse 7. — **W Hamburgu:** A. Steiner. — **W Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler; G. L. Daube & Comp. — **W Warszawie:** Reichmann & Frendler.

Pieniądże należy przysyłać pod adresem:
Administracja „Gazety Narodowej” we Lwowie.

„PRZEGLĄDOWI.”

Jedno z naszych pism udziela
Trzeźwej i rozumnej rady,
O wytrawnej polityce
Rozpowszechnia swe wykłady
By nie patrzeć po za miedzę,
Choć tam mieszka brat rodzony,
Choćbyś stamtąd słyszał jęki,
Odwróć głowę od tej strony.
Choć najeźdźca tam plądruje
O przeważnej, dzikiej mocy,
Ty nie wtrącaj się do tego,
Gdy nie możesz dać pomocy.

Zamknij wrota własnej chaty,
I nie drażnij twarzą bladą,
Bo cię jeszcze zoczą wrogi
I na dworek ci najadą.
Nie praktycznaż to jest rada?
Jaka mądrość z niej wytryska!
Nie trza cierpieć bólem drugich
Gdy cię własny nie uciska —
Że też świat nie odkrył dawno
Zasad tych dotąd nie znanych,
Byłby tyle też oszczędził,
Krwi — i serc bólem złamanych.

Wynalazek tak doniosły,
Wart jest chwały i wielkości;
Może mu pomnik postawią
Gwałciciele praw ludzkości.



ZE ŚWIATA.

Wielki hałas podniosła Europa stara,
Że w Chinach interesa jej są zagrożone
Więc dawnych się kochanków znów złączyła para:
Z Niemcami znowu Rosya czule połączone
A za nimi, ruciwsze na bok ceregiele
Usłużna biegnie Francya, jak za krową cielę!

Hiszpania, kraj hidalgów, byków i bolera,
By światu się przypomnąć, grozi też Japonii,
Nie pomna, że w jej domu dusza atmosfera,
A na Kubie jej rządy podobność w agonii
Ot, darne jej zabiegi, za nie cała praca,
Bo jakoś nikt uwagi na jej głos niezwraca!

W Węgrzech ruch, irytacja, jak w wnętrzu
wulkanu,
Bo naród ten głęboko swoją wolność czuje,
Nie chce w proch przed nunejuszem padać
Watykanu —
Szanuje tylko tego, kto jego szanuje!
Tak zawsze, gdy do rzeczy nie swych ktoś się
bierze:
Książd, zamiast polityki, niech mowi pacierze!

Każdy ma swego mola, co go nęka, gryzie,
I Serbia ma Milana, co ją ciągle dręczy,
Co zawsze jednej tylko hołduje dewizie:
„Naród ma dać pieniądze“ — choć naród aż
jęczy!...
Ot, smutny będzie kiedyś tam z tronu upadek,
Gdy trzeba będzie trzodą się zająć, jak dziadek!

Bułgaryę, mimo pracy i tak szczyrych chęci,
Z nad Newy ciągle widmo ręki z knutem straszy —
Jak długo się rosyjski tam rubelek kręci,
Nie będzie jej spokoju — bo nie brak Judaszy...
A szkoda — naród spodłą tej szkoły zabiegi
I zamiast bohaterów — wyda same szpiegi.

Grecya ma tylko długi — oj, biedna jej dola —
I nikt jej nawet drachmy pożyczyć już nie chce —
Klasycznych czasów strasznie zbladła aureola;
Nikogo dziś stosunek z Helladą nie łechce —
Czekajmy — pomoc bogów dawnych tam już
bliska:

Wszak wkrótce olimpijskie mają być igrzyska!

Szach-mat.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Prezydent: Otwieram posiedzenie. Zawia-
dam panów, żeśmy otrzymali
dyplom honorowy i medal. Dumni
z odznaczenia powinniśmy odpocząć,
zwłaszcza, że już gorąca przychodzą...
a zresztą i tak byśmy nic nie zro-
bili. Ale aby upamiętnić dzień dzi-
siejszy, pochrzcijmy na nowo ulice.
To nas nie zmęczy...

Radny Morytz: Co to jest? Ja nie chcę
chrzczyć!

Głosy: Brawo chrzciny! Chrzciny za-
wsze dobre!

Radny Malichiewicz: A więc chrzcijmy;
proponuję nazwy: ulica brudna, ulica
brudniejsza, ulica najbrudniejsza...

Głosy: Brawo! Każdemu, co się należy!

Radny Morytz: To ja chcę ulicy, co by
się nazywała „nasza.“

Głosy: Macie ich już za dużo!

Radny Bardaszyński: Ale ulicy Kaleczej
chrzczyć inaczej nie wolno. Obecnie
jej miano najodpowiedniejsze.

Radny ks. kanonik: Wnoszę na odesłanie
wniosku do sekcji magistrackiej.

(Wniosek przyjęto z aplauzem i radni
z zadowoleniem poszli na kolację.)

Także analogia

(w sądzie).

Sędzia: Za popełnioną kradzież macie dwa
miesiące aresztu.

Obwiniona: Panie sędzio, ta ja poprze-
dniego razu miałam tylko 15 dni,
miesiąca kary jeszcze nigdy nie
miałam.

Sędzia: Będziecie mieli teraz naukę le-
pszą, że kraść nie należy.

Obwiniona: Panie sędzio, jeszcze frajtre-
m nie byłam, a pan sędzia już mnie
odrazu kapralein zrobił.

Gaspadinu Wiktoru Gomulickomu.

Więc „prymirenje“? Z pod błazeńskiej mycki
Nie widać nawet czupryny Stańczyka,
Ale potworny wyraz się wymyka...
Więc „prymirenje“? panie Gomulicki?

Braterstwo ducha, szlachetna natura
Wieszczów i wspólność idei, pieśni dźwięki...
Lecz naród polski, to literatura,
To dzieje przodków i nimb naszej męki.

To krew, nie zaschła dotąd — to szeregi
Mordów, ofiary i boleść bez granic..
I ten skarb drogi, nie oddany za nic
Mamy z nad Wisły nieść nad Newy brzegi,

Złać do... kanału, w którym brud się kupi
Górami, knuta świst przerywa ciszę..
Ah, pomyśl podły, niekczemny i głupi!
Polski poeta teraz o nim pisze?

Więc w imię piękna, prawdy, dobra, zgody?
A co Turgieniew, Tolstoj, Nekrasowy,
A Puzyrewski co ma wstręt do wody,
Wszak panujący zakon czcili knutowy!

Pokaż mi jedną choć książkę Moskale,
Która w Polakach uczyła by ludzi!
Wierzaj, nie gniew mię, chęć zemsty zapala,
Pomysł twój tylko pogardę w nas budzi.

Ale nie wolno ci, póki te niwy
Karmią cię, na ich bóstwa plwać bezkarnie,
Tyś dziwak bratku, albo nieszczęśliwy
Szaleniec! Wróżę: zginiesz, zginiesz marnie!

Tak, tyś szaleniec, lub istota licha,
Dziwoląg z błazna wywija się mycki..
Gdy naród we łzach, miłosierdzia wzdycha
Chcesz „prymirenja“ panie Gomulicki?

Nad Newę ruszaj! Tam braterstwo ducha,
Tu nikt ci ręki uczeiwy nie poda —
Nikt rozumowań twoich nie posłucha!
Nad Newę — tam twe pole i... nagroda.
Warszawiak.

Redaktorska reklama

czyli

Drzyj łyka, gdzie się da.

Dramat

w jednej, ale dobrej odsłonie.

napisał

Warszawiak.

Scena przedstawia gabinet redaktora na drugim
piętrze — okna na cudzy ogród.

Redaktor

(w szlafroku, w szlafmycy i ciężkich złotych oku-
larach, ma pantofle na nogach — monologuje:)

Kiepski kwartał, wzdycham z cicha

Choć już wiosna... ptaszka śpiewy,

(Słychać skrzek sowy.)

Naród zmądrzał... cóż u licha,
Jakoś niewziąć go na plewy!

(Wychyla się za okno i wrzeszezy:)

Cztery centy! Centów cztery!

Wszak metrowa to bibuła,

Stary kurs... nowe litery,

Co chcą: krymka czy infuła!

Nawet błazna dzwon w zapasie!

Um vier Kreuzer... co kto lubi..

(n. s.)

Tylko, tylko.. nie na czasie

Naród zmądrzał — to mię gubi!

Próżno dmucham w carów dudy

I w kołokoł Moskwy dzwonię —

Nawoływam, bez obłudy,

By lud płaszczył się przy tronie!

Próżno, stary czciciel Westy,

Mówię: cierpieć, milczeć, słuchać,

Będą datki, stopnie, kresty,
Tylko w carskie dudki dmuchać!..
Bunt, co grozi zwalić trony..

(Zrywa się i skaeze.)

Eureka!! (ciszej) głosi fama:

Wczoraj... adres... kniaź czerwony..

(Radośnie.)

Więc na gwałt zadzwonię żywo,

Błotem na nich! Ekscelecencya

Poklepie mię... co za żniwo!

(Krzyczy.)

Weszę spiszek... gładko, składnie

Na gwałt dzwonię... Eureka!

Będą mówić: to mi ładnie,

Lecz subwencya mię już czeka!

Wszakże żydki smarowały

I smarował Kalchas suto;

Imci Pan Onufry.



Co maj to maj, nima co gadać — słońce świeci, zilonu aż pachnie tak ży człowiekowi niechcy si nawet iść do Naftuły, ale wilka natura ciągnie do lasu taj zajsziśmy tam wczora na chwilkę z kumem. A było ci tam tyle gadania, ży nawet gazetnik tego na wołowy skóry nie spisał. Opowiadał kum ży jeden polak ślżacki jakiś Johan Molin zaprzął si ży jest polakiem taj napisał otwarty list co un tera tak zmondrzał ży woli być niemcem jak polakiem, bo jest większy onor być prusakiem. Musi ci to być dobra chudoba ten Molin bo powiadają ży jak był bidny to cicho siedział, ale jak za polski pieniendzy wyuczył się na doktora i wykirował na pana to zaczął zaraz krzyczyć co przystempuje do niemców, a niech sy idzi na złamanie karku. My tu jeszcze u siebi mamy takich co także niby teraz udają polaków, ali jakby tylo dziś moskał zadzwonił rublami toby zaraz poleciełi taj przystali do moskala.

Jak taki drańci ma siedzieć i psuji powietrzy to niech sy lepij wandruje.

Takem się był tym gadaniem zmireńczył i zesmucił ży musiał aż dwie halby wiency wypić na pohybel naszym wrogom.

Z inszych nowin ali już przyjemniejszych jest to ży sokoły zrobili sobi już rajtszuli i zamiast pichoto dratować, bedo jeździli na koniach, aż sercy si raduji człowiekowi jak pomyśli jak to fajno będzie wyglondać jak taka szkadrona wystąpi na paradę i pojedzi na spacer.

Z inszy nowiny zgadało si tyż o tym co rzeźniki podali do rady miejskiej pytycy aby zrobić porzondyk w handlni miensnym taj urygolować stosunki kiszkowe i kiełbaskowe. Jabym na to powiedział ży rzeźniki samy by najlepi urygolowali te stosunki żeby dawali lepszy wagi taj miensso lepszy i tańszy i nie potrzebaby było żadny inny regulacji.

Na sam koniec opowiadał kum z gubernji historii co mi si najlepi podobała ży dyrektor krakowski policji wydał taki rozkaz coby policaji po placach i publicznych ogrodach uważali żeby si mamki i nianki z dziećmi dobrze obchodzili taj ich ni kunirowali jak to nieraz bywa ży jak si człowiek na to patrzy to go aż szewska pasja bierze. Możeby to i nasz dyrektor poszyd za tym przykładem taj wydał taki rozkaz coby i naszy policaje nidali niankom bić obywatelski dzieci, o co go bardzo fajno prosimy taj tylko.

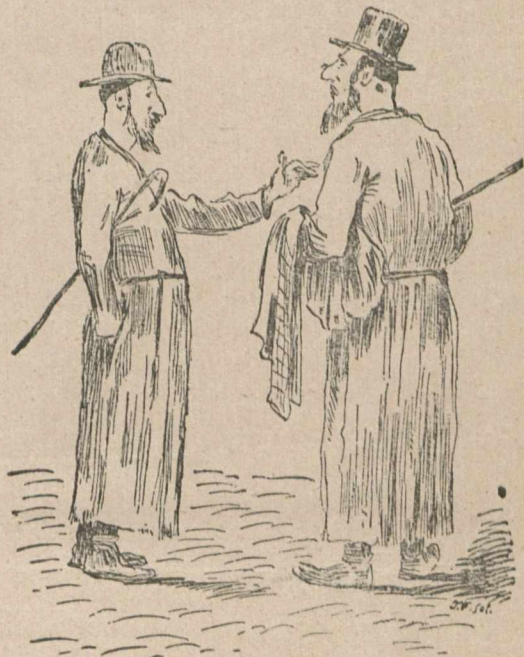
Telegramy „Szczutka“

Warszawa. 2. maja. Krąży pogłoska, że grono „patryotów“ wybiera się z podziękowaniem do redaktora Przeglądu za obronę ich interesów.

Dyrekcji poczt we Lwowie.

O świetna poczt (u nas wszystko świetne)! Mieszkańców ulic Długosza i Marka I Supińskiego — wysłuchaj wołanie: „Skrzyneczki twoje *Schwarz-gelb* a dyskretnie Świecą tam brakiem“... Taka gospodarka — Niech dłużej nie trwa! Gdy lwowskie kurz, [bloto, Świetne tak świetnie niszczą nam ubranie, Trudno biedz z listem pół mili piechotą. Dla doświadczenia, że prawda mną włada, Wysadź komisję świetną, niech zobaczy, Że choć lojalność obowiązek wkłada Cierpieć w milczeniu — my klniemy z rozpaczny!

O.



Mojżse: Ja kocham tak moi żony Sury, ży ja by ji zjad.

Aron: Nu to zrub to prendko, bo jak ni zrobisz, to potym będziesz tego żałować.

Furda panie ich mrały,
„Boże caria“ moją nutą!
(Na ulicy, katarynka gra „Piękną Helenę“; odzywa się głos śpiewaka:)

„Mkną światami trzy boginie
„I zacięty wiodą spór:
„Która z tęższej głowy słynie,
„Która ma pełniejszy wór.
„Kroczy też, pod owe czasy,
„Piękny „Ludwiś“ w kwiecie dni —
„W rękę „donos“ wprost z pod prasy,
„Piękny obraz — przyznaj mi!“

Redaktor

(usiłując zagłuszyć nietaktowne intermezzo, wrzeszczy)

Jest najtańsze i najlepsze,
Do picia i do jedzenia!
Ostro solę, tego pieprzę,
Smagam wszystko bez sumienia —
Bom kiepele fein i tyle;
Więc pocóż padalcze szmery?

Kniaź czerwony!... dam za chwilę!
Cztery centy! centów cztery!

(Słychać śpiew w d. e.)

„Hola, stój, zaprzanie młody!
„Nim ci w oczy plunie kraj —
„Zawrzyj z jedną z nas pakt zgody —
„Do nasypki worek daj!“

Redaktor

(znów wrzeszczy.)

Były mówki... Kniaź czerwony..
I Biechoński... gwałtu! zdrada!
Powstań dwóch daremne plony,
Szpieg moskiewski tam się wkrada!

(Katarynka na ulicy kwili „Helenę“ i słychać w dal-
szym ciągu śpiew niewieści na nutę: „O złotowłosa
Wenus“.)

„Przykładem naszym, była zacna Moskwa
matka!

„Gdy „Ludwiś“ ją okłamać chciał,
„Nie bała się go do ostatka,

„Bo któżby się „Ludwisia bał! (bis)
„O Polsko powiedz: co on ma w tem, co?
„Że wszystkie brudy tak do niego lgną! (bis)

Redaktor

(stara się przekrzyknąć.)

Powiodę was w wyższe sfery
Laenderbanku... myszygiene...
Excellenz dam za tę cenę,
Cztery centy! centów cztery!

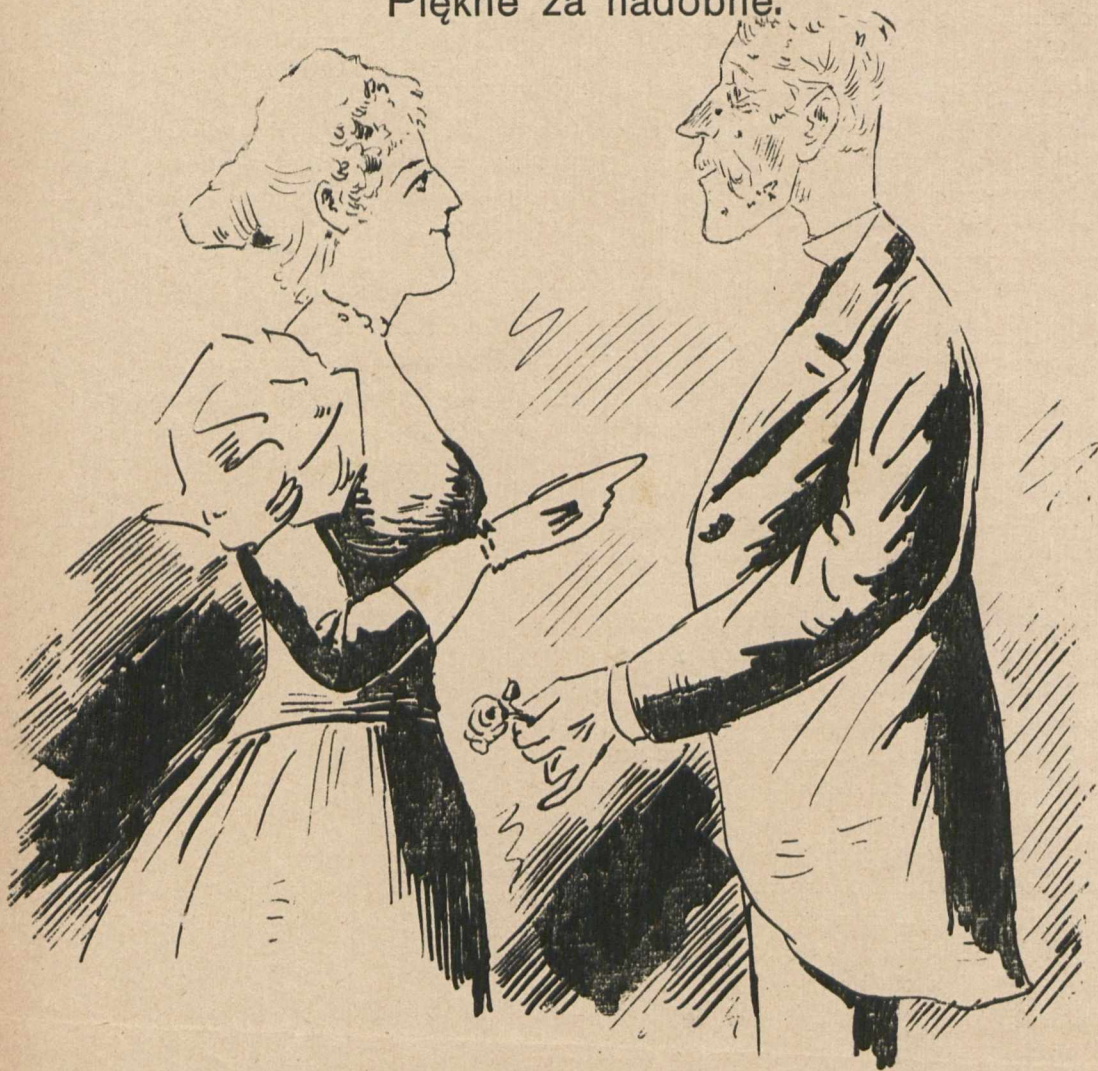
(słychać śpiew męski dalej.)

„Ach, ach, ach, jak te boginie,
„Która naszej zguby chce,
„Hej, ach hej! jak te boginie
„Na sposoby, na sposoby biorą się!

(echo powtarza:)

„Jak te boginie
„Na sposoby, na sposoby biorą się!“
(Redaktor zamyka ośno, zastrzykuje sobie doży stry-
chniny i pogłębia się w rozpacz.)

Piękne za nadobne.



- Wyglądasz pan teraz znakomicie!...
— Widzi pani, to z porządnego życia, ale z czego pani tak dobrze wygląda?

Szczególna deputacya.

Oj Dębico, oj kochana,
Cóż to się tam dzieje?
Więc w tym grodzie górą teraz

Oto świetna deputacya
Aż *nach* *Wien* tam płynie;
Perlstein ukradł, zbiegł z pod sądu,
Kara go nie minie...

Ale jeszcze nie złapany,
A już świetna rada
(Kopa żydów, pół chrześcijan)
Nad tym łotrem biada!

I nuż żebrać, płakać, błagać,
Modły nieść do nieba:
Sprytny, okaz rzadki
Łaski dlań potrzeba!

Ależ Rado ukochana,
Krocząc w tej kolei —
Do Dębicy ściągniesz wszystkich
Ze świata złodzieji!

O.

Ratusz lwowski.

Gniazdo moje rodzinne, Lwowie miasto moje!
Czemż smutny nad śmieciem ulic twoich stoję,
Czemż gdy wznoszę oczy, o ciebie stroskany,
Widzę szare otarte ratuszowe ściany.

Widzę jego podwórce, korytarze, sienie
Brudne, jako fałszywej dewotki sumienie,
Która w drugim i pyłek najmniejszy wyszydzi,
A własnych wad: zawiści, obłudy, nie widzi.

Tak i ty stary domie. I w tobie ojcowie
Schodzą się na narady: czy ludności zdrowie
W pożądanym jest stanie, czy zanieczyszczenia
Nie ma po miejskich domach — a ztąd za-
każenia?

A w tobie brud i śmiecie, patryarcho stary!
Ty, jak ten dziadzio siwy, co wnuczętom kary
Wymierza za zwalane sukienki splamione,
A sam przedzian w suknie brudem prze-
siąknięte.

Niechaj ten, co nad tobą trzyma panowanie,
Odpowie za ten nierząd i za zaniedbanie,
Bo wiadomo, że przykład zawsze z góry idzie
I na dół się rozszerza i z napcmnień szydzi.

Nieprawdziwa wiadomość.

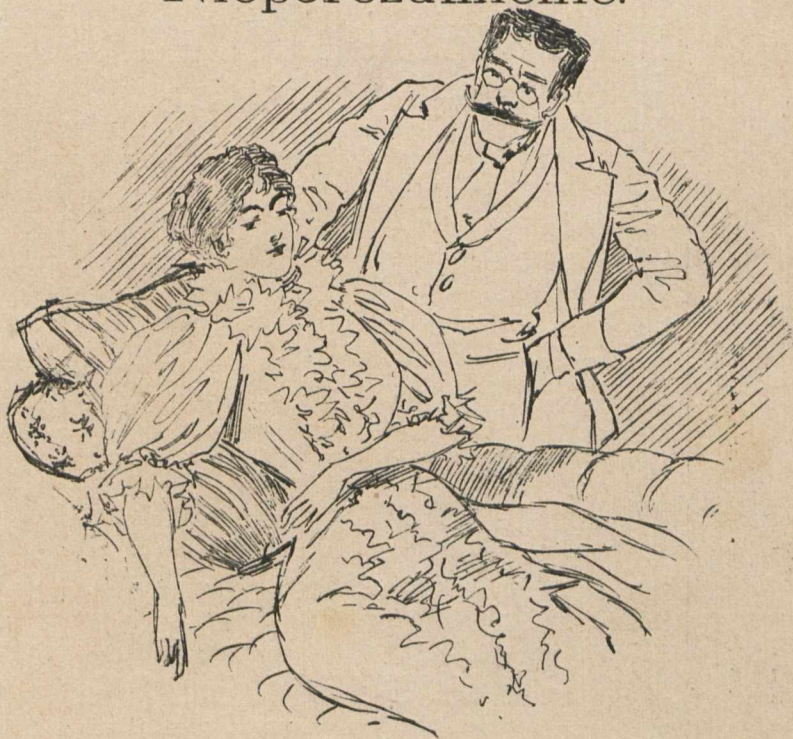
Byłe towarzystwo sztuk pięknych
we Lwowie postanowiło wreszcie po
czterech miesiącach namysłu, zwołać
zgromadzenie akcyonaryuszów i przedło-
żyć im sprawozdanie z czynności i za
rok 1894.

Dobra rola.



- Nasza naiwna ma teraz pyszną rolę.
— A cóż to za rola?
— A no bo w jednej sztuce zmienia nie mniej więcej tylko osiem razy toaletę.

Nieporozumienie.



- No jakże się nazywa pański najmłodszy synek?
— Misio.
— No tak, na imię, ale ja pytam o nazwisko?

Znawca literatury.

- Czytałeś pan Słowackiego?
— Tak, czytałem Ojca Zadźmionych.
— No i co pan powiesz?
— A coż, miał biedaczysko „pech“ do dzieci.

Słuszna uwaga.

- Dlaczego pan wczoraj nie przyszedłeś na tańczący wieczorek?
— A bo miałem katar.
— A cóż to szkodzi przecież nosem się nie tańczy.

Szczególna zazdrość.

Kupiec do żebraka: Zabieraj się dobry człowieka, jesteś pijany jak nieboskie stworzenie.

Żebak: A panu zazdrość że pan nie jest nieboskie stworzenie.

Kiepski interes!

Wrócił Icek z Argentyny
Gdzie jeździł na zwiady.

— Cóżes Ieku — mówią żydki —

Wrócił taki blady

I markotny? Pan Hirsch przecie

Pieniędzy nie liczy?

Ma tam być raj ziemski dla nas

Szczęścia i słodyczy?

Plantatorzy, jakby u nas

Te szlachcice dojne —

I papiernie i cukrownie,

Fürst Schwein i Graf Jojne!

Żyzna ziemia, jasne słońce —

Kopalnie — koleje —

Chała, śledź i makagigi

Aż się Byk nasz śmieje!

Powiedz Ieku, czy nie prawda

Co piszą gazety?

Ale Icyk:

— Tam wszystkiego moc, tylko... niestety...

— No, co: tylko?

Icyk na to, w bojach osiwiady:

— Te kraj to... kiepski interes,

Tam są... kryminały!

Warszawiak.

Przegląd Rolniczy

(dwutygodnik)

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ROLNICZO-HANDLOWYM.

Prenumerata wynosi:

w kraju		za granicą	
całorocznie	3 zlr. — ct.	całorocznie	4 zlr. — ct.
półrocznie	1 „ 50 „	półrocznie	2 „ — „
ćwierćrocznie	— „ 75 „	ćwierćrocznie	1 „ — „

Prenumeratę i inseraty przyjmuje administracja „Przeglądu rolniczego“

W BANKU ROLNICZYM

we Lwowie, plac Smolki 1. 5.

„GAZETA NARODOWA“

wychodząca codziennie nie wyłączając niedziel i świąt

o godzinie 8. rano

kosztuje:

	we Lwowie:	na prowincyi:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „
półrocznie	9 „ — „	12 „

Miejscowi prenumeratorowie mają prawo zupełnie **bezpłatnego** wypożyczania książek polskich, niemieckich i francuskich, ze znanej czytelni księgarni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Nadto mają następujące ułatwienia:

a) mogą otrzymywać tygodnik satyryczno-humorystyczny „**SZCZUTEK**“, za cenę niższą niż połowę, bo za dopłatą miesięcznie tylko 35 ct., kwartalnie 1 zł.

b) mogą otrzymywać „**Bibliotekę powieściową „Gaz. Nar.“**“ wychodzącą co tygodnia zeszytami a zamieszczającą powieści znakomitszych autorów polskich i obcych, za dopłatą bardzo małą, bo miesięcznie tylko 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct. W „Bibliotece powieściowej“ rozpoczyna się właśnie powieści „**Preciwn Prądowi**“ **Waleryi Marrenè**. Zeszyty za kwartały ubiegłe zawierające powieść **Greybnera** p. n. „**Pan Wyreba**“, „**Jedyny brat**“ **Heimburgowej** i nowele **Sewera**: „**Maciek w powstaniu**“, „**Na pobojowisku**“ i „**Pamiętnik Maniusi**“ dla pren. „Gaz. Nar.“ są, o ile zapas wystarczy, do nabycia po 10 ct. za zeszyt dwuarkuszowy.

c) mogą otrzymać po cenach niżej połowy obniżonych następujące powieści: **Rodziewiczówny** „**Jaskółczym szlakiem**“ (tom obejmujący 23 arkuszy druku) 50 ct. — **Gizowskiego** „**Jelena**“ 30 ct. i „**Dwie nowele**“ 25 ct. (bez przesyłki pocztowej).

Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890

wydaje

4⁰/₀ ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3¹/₂⁰/₀ ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4¹/₂⁰/₀ Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4⁰/₀ z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. Stycznia 1890.

DYREKCJA.

Przedruku nie płacimy.

Niespodzianka.

W nabytem egzemplarzu

Kursu wyższego Metody niemieckiej

Reussnera

znalazłem niespodzianie kupon, za który otrzymałem od samego autora dzieło wartości 2 złr. 40 ct. jako premjum bezpłatne.

Ks. Dr. W. Galant

profesor w Przemyślu.

Objawszy z dniem 1. stycznia b. r. we własny zarząd

HOTEL EUROPEJSKI

we Lwowie, plac Maryacki

mamy zaszczyt polecić go względem wielce Szanownej P. T. Publiczności, zapewniając, że usilnem naszym staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

We Lwowie, dnia 1. stycznia 1895.

Z wysokiem poważaniem

Albert Szkowron i Spółka

właściciel Hotelu Europejskiego.



Pokoje od 80 centów począwszy.



KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. gal.

akcyjn. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie
licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca:

- $4\frac{1}{2}\%$ listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premiiowane
- 5% „ „ bez premji
- 4% „ „ Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- $4\frac{1}{2}\%$ Banku krajowego
- 4% listy Banku krajowego
- 5% obligacje komunalne Banku krajowego
- $4\frac{1}{2}\%$ pożyczkę krajową galicyjską
- 4% „ „ kraj. gal. koronową
- 4% „ „ propinacyjną galicyjską
- 5% „ „ bukowińską
- $4\frac{1}{2}\%$ „ „ węgierskiej kolei państwowej
- $4\frac{1}{2}\%$ „ „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie obligacje indemnizacyjne
- i wszelkie renty austriackie i węgierskie

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

3-0

ZMIANA LOKALU.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że dnia 12. stycznia 1895 r. przenieśliem swój skład

plócien, stołowej bielizny, pościeli, bielizny męskiej i dziecięcej

do hotelu Europejskiego

plac Maryacki l. 4.

Dziękując najuprzejmiej za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawej pamięci i pozostaje

z najgłębszym szacunkiem

ANTONI GUDIENS.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁE PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszczyć krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarczałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruźlica: osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w Paryżu: Faubourg Saint-Denis, 147.

Albert Szkowron

Skład towarów kolonialnych Herbaty,
Owoców południowych, delikatesów
i Win

We Lwowie pl. Maryacki l. 7.

Towary w pierwszych gatunkach. — Ceny umiarkowane.

Banffy jako skoczek.

I.



Eins, zwei

II.



und drei!